

Ceny prenumeraty:**we Lwowie**

bez doręczenia do domu
miesięczne zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. z.
Za granicą z.

Numer pojedynczy
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

poniedziałkowe**Ceny ogłoszeń:**

Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadstanie i w nekrologii gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paki w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 70. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzed. z za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie. Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji miedzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.**Naczelnny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.****LITWA CZYNNIKIEM NIEPOKOJU
W EUROPIE.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 grudnia (K). Berlińska „Deutsche Allg. Ztg.“ pomieściła w numerze świątecznym głosy dyplomatów zagranicznych, rezydujących w Berlinie. Między innymi znajduje się tam artykuł posła litewskiego Sidzikauskaza, który w toku tych wywodów, omawiając stosunek Litwy do Niemiec, zaznaczył, że bezwzględna przemoc, której Polacy użyli przy zajęciu starej litewskiej stolicy, oczekującej wyzwolenia — zraniła do głębi uczucia narodu litewskiego i że nikt bardziej, niż naród litewski nie tęskni za sprawiedliwym i trwałym pokojem, którego Sidzikauskaz życzy narodowi niemieckiemu. Co do Wschodu — to zdaniem dyplomaty litewskiego — poświęca on swe siły odnowieniu społecznemu.

Komentując artykuł Sidzikauskaza „Warszawianka“ słusznie zauważa, że życzenie sprawiedliwego pokoju dla Niemiec po traktacie wersalskim, oraz ukłon w stronę sowieków, określają do kładnie Litwę jako czynnik wszelkich wicherzeń w Europie.

MUSSOLINI ODOŚABNIA GRECJĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 grudnia (K). Według doniesienia z Wiednia zbliżenie między Bułgarią, Rumunią a Jugosławią jest dziełem Mussoliniego i ma na celu izolację Grecji.

**ZAMACH KOMUNISTYCZNY
W ŁOTWIE.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 grudnia (K). Według doniesień z Rygi komuniści dokonali ubiegłej nocy w Thorensbergu pod Rygą zamachu na arsenał.

WISŁA PONOWNIE ZAMARZŁA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 grudnia (K). Wisła, która ruszyła 23 bm., zamarzła wczoraj na całej szerokości pod Warszawą.

**HISZPANJA CHCE WALCZYĆ DAŁEJ
W MAROKKU.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 grudnia (K). Z Madrytu donoszą, że nowy ambasador francuski, odbył z Primo d'Riverą konferencję w sprawie Marokka — podkreślając konieczność wykonania postanowień układu z Francją.

Primo d'Rivera zapewnił ambasadora, że niebawem będą wysłane do Marokka silne oddziały hiszpańskie, które posługiwane będą ewentualnie gazami trującymi.

PAMIĘTNIKI B. CESARZA KAROLA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 grudnia (K). Według doniesień z Budapesztu — premier węgierski Bethlen oświadcza, że szczegóły z pamiętnika b. cesarza Karola, dotyczące osoby Horthy'ego są niezgodne z prawdą. Jedynym ich celem jest — zdaniem premiera — podkopanie autorytetu Horthy'ego w oczach Węgrów.

**Premier Bułgarji Zankow o układzie
przeciwbolszewickim państw bałkańsk.**

Bukareszt, 28 grudnia (PAT.) Premier bułgarski Zankow udzielił przedstawicielowi „Avalla“ wywiadu, w którym oświadczył, że wobec tego, iż państwa bałkańskie mogą znaleźć się w poważnym niebezpieczeństwie ze względu na zamary pewnych elementów, dążących do zniszczenia obecnego ustroju społecznego, wszystkie te państwa winny starać się wspólnie i oddzielnie zapobiec temu niebezpieczeństwu. Bułgaria obecnie, tak samo jak we wrześniu z. r. stara się

pierwsza znaleźć środki obrony, szukając przynajmniej moralnego oparcia u swoich sąsiadów w walce przeciw bolszewizmowi. Premier zaznaczył, że celem jego podróży do Białogrodu i Bukaresztu jest przygotowanie wstępnych warunków dla układu między państwami bałkańskimi, które dziś więcej niż w przeszłości winny żyć w atmosferze spokoju, bezpieczeństwa i wzajemnego zaufania.

Czy blok Japonji - z Sowietami i Chinami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 28 grudnia (K). Według wiadomości z Waszyngtonu w oficjalnych kołach amerykańskich panuje silne zaniepokojenie z powodu zawarcia układu między Japonią a Rosją w sprawie Sachalinu. Koła te sądzą, że jest to początkiem porozumienia się Japonji z Rosją i Chinami. Przy tej sposobności podkreślają konieczność utworzenia bloku, do którego powinny przystąpić przede wszystkim Stany Zjednoczone i Anglia.

Wiedeńskie koła polityczne widzą w tym akt zemsty Japonji za politykę emigracyjną Stanów Zjednoczonych. Ze strony Rosji natomiast jest to odpowiedź na tworzenie bloku antybolszewickiego w Europie. W kołach tych panuje przekonanie, że Rosja sowiecka zabezpieczywszy sobie tyły — ograniczy się do defensywy w Europie — skierowując aktywną swą politykę na Wschod.

Rozłam w partji Radicza.

Zagrzeb, 28 grudnia (PAT.) Gazeta „Zagr. Ztg.“ donosi, że w łonie stronnictwa Radicza nastąpił rozłam. 36 posłów pod przewodnictwem posła Chor-

wała postanowiło wystąpić i utworzyć nową grupę. Grupa ta będzie miała taki sam program, co partja chłopska, jednak odrzuci orientację sowiecką.

Aresztowania komunistów w Rumunji.

Bukareszt, 28 grudnia (PAT.) Przeprowadzone przez policję śledztwo w związku z aresztowaniem 430 komunistów, należących do tajnych organizacji terrorystycznych, doprowadziło do ustalenia, że chodzi tu o trzy organizacje, za silne pieniądze sowieckimi. Policja zdobyła olbrzymie archiwa tajnych in-

strukcji, narzędzia drukarskie, oraz liczne dowody utrzymywania przez te organizacje stosunków z organizacjami podobnymi w Moskwie, Wiedniu, Berlinie, Sofji i Atenach. Z pośród 430 aresztowanych zatrzymano 230, którzy staną przed sądem wojennym, 200 zaś wydano z granic kraju.

Wykrycie składów broni w Niemczech.

Wien, 28 grudnia (PAT.) „N. Wr. Tagblatt“ donosi na podstawie informacji pism zurychskich, że miedzysojusznicza komisja kontrolna w Niemczech doniosła w telegramie w dniu wczorajszym o wykryciu nowych składów broni w Niemczech. Mianowicie we fabryce Berlin - Karlsruhe - Industrierwerke znaleziono kilka tysięcy łuf do karabinów oraz wiele łuf do karabinów maszynowych.

Paryz, 28 grudnia (PAT.) Hava donosi, że 23 bm. członkowie komisji kontrolnej przeprowadzili niespodziewanie rewizję w zakładach „Berlin-Karlsruhe-Industrierwerke“, dawniej „Deutsche Waffenfabrik“, przyczem w szafach zabitych deskami znaleziono niezliczoną ilość składowych części armat, karabinów i karabinów maszynowych.

**Przedłużenie okupacji strefy kolonjskiej
dziełem Anglii.**

Berlin 28 grudnia. „Voss. Ztg.“ donosi, że odroczenie ewakuacji strefy Kolonii „zawdzięczyć należy

wpływowi angielskim, które usilnie zmierzają do przedłużenia okupacji.

**CHYBIONA SPEKULACJA
WŁOSKIEJ OPOZYCJI.**

Rzym, 27 grudnia. Agencja Stefani'ego zaznacza, że memoriał Rossiego, który w ostatnich dniach głośno zapowiadano jako sensacyjny dokument, został przyjęty opinij publicznej przyjęty z obojętnością, zorientowano się bowiem, że memoriał ten jest jedynie głośnym oskarżeniem, zapomocą którego Rossi usiłuje się bronić, oskarżając innych, bez przytoczenia jakiegokolwiek dowodu na poparcie swego oskarżenia. (PAT.)

Rzym, 28 grudnia. Ogłoszony przez „Il Mondo“ memoriał Rossiego, jednego z głównych oskarżonych w procesie Matteotti'ego, został przedrukowany przez całą prasę. Rossi wypiera się w tym memoriale wszelkiego udziału w zabójstwie i chce przerzucić odpowiedzialność za nie na ogólnie panujący w partji nastrój represyjny. Dowodzi on, że wszelkie ekspedycje karne przeciw posłom i organizacjom były zawsze dokonywane za zgodą szefa faszystów. Zdaniem „Popolo di Italia“, dokument ten wbrew głosem opozycji nie zawiera ani jednego dowodu, jakoby szef rządu wiedział cokolwiek o zamierzonym napadzie na Matteotti'ego, i nazywa dokument chybioną spekulacją. W związku z tem, że Rossi w memoriale swoim cytował wiele świadków i podał poufne szczegóły swego do nich stosunku, zaś w wzmiankowanym memoriale podał szereg posłów faszystowskich za świadków, którzy oskarżają również o udział w różnych przedsięwzięciach, posłowie ci telegraficznie zaprzeczyli tym twierdzeniom.

**SESJA POLSKO-GDAŃSKIEGO
SĄDU ROZJEMCZEGO.**

Gdańsk, 28 grudnia. Według doniesień prasy, pierwsza sesja sądu rozjemczego, który utworzony został na podstawie układu zawartego między Polską a Gdańskiem w r. 1921 w sprawie wolnego tranzytu między Prusami Wschodnimi a resztą Niemiec, odbędzie się dnia 30 bm. pod przewodnictwem konsula generalnego Danji w Gdańsku p. Kocha. Z tej okazji senat gdański zaprosił członków sądu na przyjęcie, które odbędzie się jutro.

ZAJĘCIE VALONY.

Białogrod, 28 grudnia. Według otrzymanych tu wiadomości, powstańcy zajęli Valonę.

**KATASTROFA LOTNICZA
W ANGLJI.**

Londyn, 28 grudnia. (PAT.) Donoszą o wielkiej katastrofie lotniczej w Anglii, największej od czasu zorganizowania lotnictwa cywilnego w Anglii, jaka wydarzyła się w tym kraju. Katastrofa miała miejsce w dzień wigilijny, w aerodromie Croydon, w chwili wlotu statku powietrznego D. H. 34. W chwili odlotu statek zaczął płonąć. Na statku znajdowało się 8 osób, łącznie z lotnikiem. Mimo energicznej pomocy, nie udało się uratować ani jednej osoby. Wszystkie zginęły w płomieniach. Dotychczas, wydobyto z pod gruzów dwa ciała silnie zmasakrowane.

Polska jubileuszowa pielgrzymka do Rzymu.

Komitet wykonawczy donosi, że zgłosiło się na pielgrzymkę przeszło 5.000 osób z różnych sfer społeczeństwa całej Polski. Na przewiezienie wszystkich do Rzymu potrzeba 11 pociągów. Ze względów technicznych równoczesne przewiezienie wszystkich i ulokowanie w Rzymie jest niemożliwe.

Uchwalono tedy na posiedzeniu pełnego Komitetu, by urządzić kilka pielgrzymek w różnych czasach. Wyjazd pierwszej grupy około 1500 osób z całej Polski w trzech pociągach, nastąpi 27 kwietnia 1925 roku, następne grupy po 500—600 osób będą wyruszały po kolei w odstępach czasu mniej więcej 10 dniowych. Wyznaczenie uczestników poszczególnych grup, zastrzega sobie Komitet wykonawczy, w porozumieniu z Komitetem Najprzewiel. XX. Biskupów.

Ostatecznych cen kosztów pielgrzymki dla poszczególnych klas dotąd nie można było podać, gdyż sprawa transportów pielgrzymek oraz ewentualnych zniżek kolejowych, nie została jeszcze między zarządami kolejowymi zainteresowanych państw ustalona. Sprawa ta ma być definitywnie załatwiona z początkiem stycznia 1925 r. na wspólnej konferencji w Bernie szwajcarskim.

Ceny pierwotnie podane, z powodu wzrastającej gwałtownie w Rzymie i we Włoszech drożyzny mieszkań i utrzymania, będą prawdopodobnie nieco podwyższone. Na wezwanie polskiego Komitetu rzymskiego, przewodniczący Komitetu wykonawczego musiał z początkiem grudnia wyjechać do Rzymu dla załatwienia tamże kwestii umieszczenia i wyżywienia pielgrzymów.

Po zbadaniu sprawy na miejscu, musiał Komitet zrezygnować z umieszczenia po hotelach, gdyż ich właściciele nie chcą wogóle w tym czasie zawierać zbiorowych umów na małą, nadto i dlatego, że dzienne utrzymanie w hotelach od osoby idzie w setki lir.

Pielgrzymi pójscy tak jak i innych narodowości będą ulokowani częścią w hospicjach, częścią w domach, w całości na ten cel wynajętych, razem z utrzymaniem.

Dotychczasowe starania Komitetu o uzadnienie przynajmniej jednego noclegu w drodze do Rzymu i jednego z powrotem pozostały bez skutku, o ile dalsze starania w tym kierunku zawiodą, będą pielgrzymi musieli spać w wagonach.

Każdy musi z góry być przygotowany na pewne niewygody i uciążliwości, tak w drodze jak i na miejscu, a kto się ich boi byłoby rzeczą wskazaną, jechać osobno. Osoby chore jechać we wspólnej pielgrzymce nie mogą.

Na liczne zapytania i prośby o informacje Komitet nie mógł dotychczas odpowiadać, raz z powodu wielkiego nawału pracy, a następnie i dlatego, że

wiele rzeczy nie było wyjaśnionych. Jeszcze jest czasu dosyć, więc do niepokoju nie ma powodu.

Wszystkie potrzebne informacje, co do paszportów, pieniędzy, miejsc wyjazdu, przygotowań do podróży itp. będą na czas podane. Paszporty będą po 20 zł. Wszyscy którzy się zgłosili, są

wpisani na listę zgłoszonych. Komunikat o ostatecznych kosztach pielgrzymki, będzie podany do wiadomości, skoro tylko Komitet otrzyma odpowiedź z Ministerstwa Kolei co do liczby pociągów i kosztów transportu, co nastąpi w pierwszej połowie stycznia.

Ks. Tomaka.

Wyzyskajcie skarby Lwowa!

Oprócz sławy historycznej, posiada Lwów wielu zwolenników, dzięki niezwykłemu położeniu i okolicy, która dla obcych przybyszów jest wielką niespodzianką. Okolice Lwowa pomiędzy Dworcem Głównym a Podzamczem, dalej droga do Winnik, widok z Wysokiego Zamku, Pohulanka i okolice parku Kilińskiego i wieniec okolicznych wzgórz, otaczających Lwów, mogą podobać się i zachęcić do pobytu w tem mieście. Jest to bardzo wielki skarb, może idealny, ale należący do tych, które są potrzebne i cenne w życiu ludzi inteligentnych. Te skarby, nie są należycie wyzyskane. Widok na Lwów z rogatki tyczakowskiej, z Kieparowa idąc na Hołosko, z ulicy Sykstuskiej obok kościoła św. Magdaleny w dół, z omentarzyka Obrońców Lwowa, z przed pawilonu Sztuki na placu Targów Wschod., oraz jedyny w swoim rodzaju widok z Wysokiego Zamku, zasługują na to, ażeby słynny p. Bulhak przyjechał z Wilna do Lwowa i przyczynił się do stworzenia albumu z jego widokami.

Największym skarbem Lwowa i żelanym skarbem na przyszłość, jest wielki obszar dóbr podmiejskich, należących do gminy. Po królewsku to miało wyposażono i dzięki temu będzie można w przyszłości snuć plany wielkiego Lwowa. Dzięki tym posiadłościom, na 12 morgowym obszarze, tuż na granicy miasta, w najładniejszej okolicy, powstały imponujące Domy sienne, niedawno poświęcone; mogły powstać Targi Wschodnie, a dalsze inne tereny, endownie położone, czekały na organizację różnych przedsięwzięć społecznych i na lepszą sytuację finansową. Gdy miasto posiada jednak własną ziemię, przy lepszych stosunkach ogólnie - państwowych, przy dobrej woli, będzie mogło powstać wiele dzielnic ogrodowych, które położą kres niedoli mieszkaniowej.

Dzięki posiadaniu najbliższych nieużytków lub folwarków i wielu pobliskich wolnych placów, posiada Lwów najpiękniejsze ogrody w całej Polsce. Jest to chluba Lwowa, bardzo wielkim i cennym skarbem niezupełnie wyzyskanym i nie tak cennym lub chronionym, jak ich wartość na to zasługuje.

Kraków posiada swoje bezcenne planty, ale ogrody jego i parki nie mogą iść z naszymi w porównanie. Cudowne są królewskie Łazienki warszawskie, bogate i piękne ogrody i parki

miejskie w stolicy, lecz prócz Wilna, które ma też romantyczne położenie, żadne z miast polskich nie cieszy się tak pięknymi, niezwykle położonymi i założonymi miejskimi parkami i ogrodami. Do tych skarbow sztuki ogrodniczej, tworzących podstawę tej gałęzi naszego dorobku kulturalnego w Polsce, przez wiele lat zjeżdżać będą adepci sztuki ogrodniczej na studia, będą nam długo zazdrościć mieszkańcy innych miast, pozbawionych tego romantycznego położenia i bogactwa ogrodów, co Lwów. Do całego wienca tych parków i ogrodów przybywa nowe miejsce pielgrzymek: Omentarzyk Obrońców Lwowa.

Wszystkie te skarby sztuki ogrodniczej, ucierpiały wiele podczas wojny: 10 lat takiego zamędrania, względnie trudności w najracjonalniejszej uprawie, przyspieszyło podupadanie plantacji miejskich, które wskutek trudności finansowych, nie mogły być wczas ratowane i dzisiaj trzeba by je poprzedz zabezpieczyć przed dalszymi następstwami zmniejszonej kultury ogrodowej.

Szczególnie teraz, powinniśmy przystąpić do ochrony i powiększenia wartości tych skarbow, gdyż na rok przyszły we wrześniu 1925 r. ma się odbyć we Lwowie II wszechpolski zjazd ogrodniczy i wielka ogólna wystawa ogrodnicza. Zjadą ogrodnicy z całej Polski, nie tylko na zjazd i na wystawę, większość z nich przybędzie, ażeby poznać ten słynny i zasłużony Lwów, lecz dla ogrodników będzie bodźcem do podróży, przedewszystkiem, chęć zobaczenia słynnych ogrodów lwowskich.

Zarząd miasta, Inspektorat plantacji lwowskich, a następnie wszyscy mieszkańcy będą musieli dopomóc do tego, aby usunąć zamędranie wojenne i aby te słynne ogrody wystąpiły w swojej krasie. Zarząd miasta, powinien wystarać się o odpowiednie fundusze i dać opiekę moralną temu przedsięwzięciu. Inspektorat plantacji podarty w ten sposób, będzie mógł przystąpić do dzieła, ale także ogół mieszkańców niech otoczy opieką ogrody, by nie trzeba było składać wina za zniszczenie plantacji na publiczność, korzystającą z tych skarbow publicznych.

Ogrody założone przez śp. Arnolda Röhrlinga mają takie fundamentalne zasady piękna, iż dzisiaj nawet po kilkuletnim zamędraniu wojennem, łatwo pozwolą przy pomocy dobrej i pieczo-

lowitej ręki, wydobyć ze siebie owczar, który im wyrobił tak zaszczytne miejsce wśród słynnych ogrodów polskich.

Mamy taki dobry przykład: Perla tych ogrodów, park stryjski, im. Kilińskiego, nie był jeszcze od chwili założenia, racjonalnie i dokładnie przecięty. Zakładano go w tej myśli, iż trzeba go będzie dobrze przereźać w miarę wzrostu, by nie zarósł i nie zagęścił się. Z różnych powodów — nie zależnych od zarządu plantacji — tego w czas nie wykonano i park doskonale założony, przepiękny i czarowny, chylił się do upadku. Trzeba go co prędzej przeciąć, ażeby ten skarb sztuki uratować przed zupełnym zdziczeniem i zarosnięciem.

Ze takie cięcie jest korzystne, mamy świetny przykład: inspektorat plantacji miejskich, zarządził wyłączenie drzew ażeby wpuścić słońce do ciepłarni i do domu ogrodnika. Wystarczy o zachodzie słońca wejść do parku, idąc lewą drogą pod górę, by stąd zobaczyć śliczny obrazek na falisty teren, na ładnie rozmieszczonej scenie roślinnej przed domkiem ogrodnika, a w dali na tle zachodzącego słońca starodrzew na ementarzu stryjskim, a razem dale w tej dawniej zwężonej części parku, bardzo pożądane rozszerzenie krajobrazu i jego różnorodność.

Ten sposób przecięcia parku świadczy, iż rozważne i celowe usunięcie pewnych drzew, jest co pewien czas konieczne w tak wielkim parku, a zarazem pozwala wróżyć, że i inne podobne zmiany mogą wypaść tak samo korzystnie na estetyczną całość parku.

Podobne zmiany trzeba by zaprowadzić i w innych ogrodach lwowskich. Do wyzyskania i uwydatnienia tych wszystkich skarbow nie trzeba znowu tak bardzo wiele funduszy, ażeby je doprowadzić do prawdziwej świetności. Pieniądze się znajdują, gdy będzie więcej opieki ze strony najszerzycieli kół społeczeństwa lwowskiego a zwłaszcza, więcej zainteresowania się ze strony Zarządu i Rady m. Lwowa.

Kilka robót szczęśliwie rozpoczętych, jak skwer na placu Bernardyńskim, i owo pomyślnie przecięcie w parku Kilińskiego, pozwalają wróżyć, iż ze strony Zarządu plantacji będzie takie staranie, byśmy mogli pokazać podczas przyszłego wielkiego Zjazdu we Lwowie osławione skarby, jakimi są ogrody miejskie.

W październiku odbył się wielki Zjazd ogrodników w Lublinie. Z przyjemnością słuchało się tego wszystkiego, co o Lwowie i jego takich przeróżnych, wyżej opisanych skarbach sądzi ogrodnicy z całej Polski. Wszyscy z rodzinami i w wielkim gronie wybierali się w roku przyszłym do Lwowa.

Nie wątpię, iż słowa powyższe zachęca wielu, od których to zależy, ażeby szczególnie te skarby, które zainteresują przyszły Zjazd, wystąpiły w całej swej okazałości i w nieskalanym pięknie słowem.

Dr. Włodzisław Kubik.

ADAM NECHAY.

14)

Człowiek, którego nie było.

(Ciąg dalszy.)

Teresa zaprzeczyła głową.

— Ty — tylko miesiąc. Ja może krócej. On jest tu, niedaleko nas, on krąży i czeka.

Oglądając się i zerwała jak do ucieczki. Stefan poszedł za jej wzrokiem i dostrzegł Kunza, gdy czerwony i zasapany schodził ze stromej ścieżki ku altanie. Zdjął kapelusz i skłonił się z dobrodusznym uśmiechem.

— Jak dawno pana nie widziałem — odpowiedział na ukłon Stefan. — Pozwól pan... mój stary przyjaciel...

Przerwał mu gardłowy, nieładzki krzyk Teresy:

— To on! On ma nóż! On przytnął nóż!

Rzuciwszy się objęła w pól Stefana i z płaczem spazmatycznym ukryła twarz w fałdach surduta. Jej kapelusz czarny ze spłowiałą czerwoną wstążką zsunął się na ziemię i potoczył pod nogi Kunza.

Ten stał zmieszany i wystraszony. Wkońcu, odpowiadając na bezradnie spojrznię Stefana, rzekł półgłosem:

— Niech ja pan odprowadzi do domu. Teraz nie da się nic zrobić. O ósmej pomówimy w kawiarni.

Zawrócił i szybko oddał się. Stefan gładził dłonią włosy Teresy, szepcząc coś pieszczotliwie bez sensu i związku. Oprzytomiał dopiero na dźwięk głosów jakiegoś rozbrzmiewającego towarzystwa, które zbliżało się do altany.

Podniósł kapelusz i włożył na głowę Teresy. Potem pociągnął ją w stronę wyjścia.

— Spokojnie, spokojnie — mówił, nachylając się nad nią. — On już poszedł To dobry, poeciwy człowiek... Przewidziało ci się. Jesteś bardzo chora i musisz się leczyć. On ci nie chciał nic złego zrobić, to tylko zdawało ci się.

Nie odpowiadała. Od czasu do czasu wstrząsał nią głęboki dreszcz, jak trzęsienie gnąc to drobne, wiatle ciało.

W kawiarni czekał już dr. Kunz na Stefana. Był w złym humorze, co mu się rzadko zdarzało.

— Nawarzył pan tegiego piwa, — zaczął bez wstępu. — Z nią jest gorzej, niż myślałem. Mogę panu pogratulować sukcesu i oświadczyć, że moja pomoc skończyła się.

— Jakto, — zawołał Stefan — pan mić porzucił?

— A cóż ja mogę zrobić dla pana? Wie pan chyba najlepiej, że bez pełnego zaufania z jej strony wszelkie leczenie jest niemożliwe. Tymczasem ja nie mogę nawet przystąpić do niej. Uważa mię za mordercę. On ma nóż! Cóż jej z tym nożem przyszło do głowy?

— Straszylem ją raz, że gdy na dejdzie chwila zemsty, jakaś ręka pod rzezi jej nóż skrwawiony.

— Pan miał pomysły! Wie pan, że to jest w gruncie rzeczy zbrodnia? Że za to powinni pana zamknąć?

Stefan siedział przybity i niezdolny do obrony. Wreszcie wykrzusił z trudem:

— Więc niema już rady?

Dr. Kunz nagle zlagodniał. W głosie wadźwiewała mu nuta współczucia.

— Ze swej strony nie mogę rzeczy-

wieście panu pomóc w ulczem. Po tem, co zaszło, nie ścierpi pania Ungrot mego widoku. Możliwe, że niezrecznie zaaranżowaliśmy spotkanie, było ono prawdopodobnie zbyt wczesne i nie w porę. Zeszła gdzie powiedniano, że wszystko staranie obmyślane i przygotowane musi dobrze się skończyć? Chyba w książkach O czym rozmawialiście?

— O śmierci. Mówiła, że przeczuwała mój bliski koniec i że sama prawdopodobnie umrze jeszcze wcześniej. Ona wciąż wierzy we Fryderyka i jego zemstę.

— Otóż to! Do takich tematów nie należało dopuścić za żadną cenę. Trzeba było mówić o rzeczach codziennych, tak, jakby nie nigdy nie zaszło, o modzie, drożyznie, o pańskiej pracy, o wakacjach, o wszystkim, coby pozwoliło jej zapomnieć.

— Stało się — przerwał Stefan. — Ale co dalej?

— Dalej... już tylko pan może coś zdziałać.

(C. d. n.)

„KOENIGSMARK”

Słowo to suggestjonowało przez kilka miesięcy

Nowy Jork, Paryż, Londyn, Wiedeń i Pragę!!

Tygodniowy przegląd finansowy.

Lwów, 28 grudnia 1924.

Rok 1924 dobiega końca. Tydzień następny jeszcze tylko w połowie należy do roku ubiegającego, drugą zaś połowę zahacza już o nowy rok 1925.

Rzuciny więc pokrótce okiem na dobroć i straż jakże życie gospodarce Państwa Polskiego ma do zanotowania w tym rocznym czasokresie.

W każdym razie jest faktem żadnej nie ulegającej wątpliwości, że w roku tym zagadnienie finansowo-gospodarcze wysunęło się na czoło wszystkich zagadnień państwowych Polski. Fakt złączenia urzędu ministra skarbu z urzędem prezydenta ministrów w jednej osobie jest tego stanu rzeczy najlepszym, widomym sprawdzianem. Osoba Władysława Grabskiego, ministra skarbu i prezydenta ministrów, którego wybitna indywidualność na załatwieniu i przeprowadzeniu wielu spraw silnie wycisnęła piętno, ściśle się łączy z tym okresem już obecnie nazwanym okresem „sanacji skarbu”. On ponosi odpowiedzialność za skutki i następstwa przeprowadzonych reform i wyrażanych zarządzeń. Jemu przysługują pochwały i uznania, za bezsprzecznie wielką zasługę wobec Państwa. A można i trzeba to tem bardziej podkreślić, że jak wiadomo ustawy i rozporządzenia zmierzające do realizacji wielkich reform skarbowych przeprowadzone zostały nie w normalnym ogólnie przyjętym trybie drogą ustawodawczą przez Sejm i Senat, lecz sposobem wyjątkowym, drogą dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej i rozporządzeń Rządu, któremu bezsilny, nie mogący wyłonić stałej większości Sejm, udzielił specjalnych daleko idących pełnomocnictw. Udzielone, następnie w odmiennej nieco formie prolongowane, a obecnie już kończące się pełnomocnictwa stanowią prawną podstawę, na jakiej rozwijało się nasze życie gospodarcze w r. 1924.

Od najważniejszych i najdonioślejszych zdarzeń roku 1924 należy niewątpliwie reformę walutową. Nie czas tu ani sposób przedstawiać szczegółowo wszystkie składowe momenta tego wielkiego dzieła. Zbyt świeżo jeszcze tkwią nam w pamięci czasy dewaluacji i inflacji marki polskiej, by móc zapomnieć o tem, co położyło kres temu. Założenie Banku Polskiego, jako zupełnie samodzielnej i od rządu niezależnej instytucji emisyjnej, wprowadzenie złotej, pełnowartościowego na technicznych opartych podstawach pieniądza — to są fakty o historycznej wprost doniosłości, których znaczenia niedocenianić nie można.

Zrównoważenie budżetu państwowego, jako konieczne i niezbędne następstwo wprowadzenia zdrowego pełnowartościowego pieniądza — to także wielki fakt ubiegającego roku. Po szkoleń, bez wyrachowania gospodarce z dnia na dzień muszącej prowadzić w ostrożności do katastrofy postarano się o to, ażeby o ile możliwości zrównać wydatki z dochodami, bądźto drogą maksymalnych oszczędności z jednej strony, czy też jak najwydatniejszego zwiększenia dochodowości z drugiej. I pod tym względem dość często słyszy się zdanie, że tu wybrane najłatwiejszą, bo najłżejszą drogę postępowania. Oszczędność nie została jeszcze bowiem w najszerszych granicach zastosowaną, natomiast podatki przewyższają w niektórych wypadkach siłą nie tyle majątkową, ile płatniczą opodatkowanej ludności. Jest rzecz wprawdzie wątpliwą, a raczej prawie wykluczoną, ażeby można w roku następnym stosować taki sam system podatkowy, jak w roku kończącym się. Po-

datki i daniny państwowe i samorządowe mogą i powinny partycypować w owocach i korzyściach, nie powinny jednak zjadać substancji majątkowej podatników. A tak się dzieje obecnie.

Pożyczka włoska zaciągnięta w pierwszych miesiącach r. 1924 umożliwiła całkowite wprowadzenie w życie monopolu tytoniowego. Jakkolwiek monopol i wogóle każde etatyzowanie poszczególnych dziedzin życia społecznego i gospodarczego nie mogą być uważane za ideał wzorowej polityki gospodarczej państwa, to jednak stwierdzać należy, że w roku obecnym monopol i inne podatki pośrednie przewyższyły znacznie prelimitowane budżetowe kwoty, natomiast nie dopisały właściwie podatki bezpośrednie, zapewne wskutek zbyt optymistycznego ich prelimitowania. — Tytoniowa pożyczka zagraniczna objęła tylko jeden fragment życia gospodarczego (państwowego) i to w sposób zupełnie specyficzny, bynajmniej nie inwestycyjny (wykupno prywatnych fabryk przez rząd). Pożyczki zagranicznej domaga się jednak całe życie gospodarcze. Przemysł, handel, rolnictwo, wszystkie te dziedziny życia gospodarczego nie mając kredytu wewnętrznego, muszą otrzymać kredyt zagraniczny. W tym kierunku niestety niczego pozytywnego niema do zanotowania w roku 1924.

Cały szereg ustaw i rozporządzeń których tu w krótkim przeglądzie nie sposób wyliczać, zmierzających bądź to do sanacji stosunków poinflacyjnych czy też przystosowujących życie gospodarcze do nowych warunków bytowania uzupełnia dodatni dorobek gospodarczy roku 1924.

Obok tych wyliczonych powyżej dodatnich momentów kronika gospodarstwa r. 1924 rejestruje moc zjawisk, zdarzeń i faktów, które w swej sumie składają się na to, co mianem kryzysu gospodarczego określać się zwykło.

Zastój w przemyśle i handlu, bezrobocie, drożyzna kredytu, passywność bilansu handlowego, spadek kursów akcji — wszystkie te znamiona obecnego kryzysu gospodarczego były już wielokrotnie na tem miejscu szczegółowo omawiane. Jednostrojnosc w sanacji skarbu przy uwzględnieniu tylko zagadnień fiskalnych i walutowych, a stawianie na drugim planie zagadnień gospodarczych o szerszym słowa tego znaczeniu uważa się zgodnie za przyczynę obecnego stanu rzeczy.

Oby rok następny przyniósł nam zupełnie uzdrowienie życia gospodarczego, uzupełniając wspomniane ale jednostrojnoscie przeprowadzoną w roku obecnym sanację skarbu i waluty.

T. B.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 29 grudnia 1924.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 29 bm. o godz. 7.30 „Lampa Alladyna”.

Wtorek 30 bm. o godz. 7.30 „Eugénusz Onegin”.

Środa 31 bm. o godz. 7.30 „Cyrylak sewilski”.

Czwartek 1 stycznia o godz. 7.30 „Lampa Alladyna”.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 29 bm. „Tryumf medycyny”.

Wtorek 30 bm. „Prawo pocałunku”.

Środa 31 bm. „Tryumf medycyny”.

Czwartek 1 stycznia „Tryumf medycyny”.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 29 bm. „Szampańskie kobiety”.

Wtorek 30 bm. „Szampańskie kobiety”.

Środa 31 bm. „Hrabina Marica”.

Czwartek 1 stycznia „Szampańskie kobiety”.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich). Od 11 grudnia „Wystawa Gwiazdkowa”. Obrazy zakupione wydaje się natychmiast. 8221

— Nasz dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy dalszy arkusz „Pamiętnika włamywacza” (tom drugi).

KAWA RIEDLA

— Pierwszy Radjoklub we Lwowie. Ważne zgromadzenie odbędzie się we wtorek dnia 30 grudnia o godz. 7 wieczór w sali h. Instytutu Technologicznego ul. Bourlarda 5. Na porządku dziennym: 1) wybór zarządu, 2) Broad ca-

sting we Lwowie. Referent inż. Libański.

Echa wigilijnego napadu. Aleksander Tier, serżant 19 pp., który w wigilijny wieczór dokonał dwukrotnie brutalnego napadu na mieszkanie dziennikarza, a nazajutrz ponowił napad po raz trzeci, został odstawiony do sądu wojskowego. Telefonistka, która owemu dziennikarzowi kilkakrotnie żądającemu połączenia telefonicznego, celem uzyskania pomocy wojskowej i policyjnej, uczyniła wymówkę, że wciąż jej przeszkadza, utraciła posadę. Dalej przodownik i posterunkowy, którzy na żądanie asystencji, wymawiali się urlopem świątecznym, zostali ukarani.

Z sali szpitalnej. Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj Jana Smigalskiego, zamieszkałego w Czyszkach, porażonego ciężko nożami przez kilku napastników. Stan rannego groźny. — Jednym ze sprawców był Józef Łypa. Przywieziono dalej z Rozdruszu, koło Rawy ruskiej, niejakiego Feliksa Opalińskiego, który spadł z drabiny i doznał skomplikowanego złamania żeber. Stan niebezpieczny.

— Rzucił się pod koła pociągu. W sobotę około godz. 5 po południu rzucił się w zamiarze samobójczym pod koła pociągu, zderzającego z dworca głównego na Podzamcze — zwrotniczy Walenty Marcinek i zginął na miejscu. Jak z pozostawionego listu wynika, powodem desperackiego kroku były niesnaski rodzinne; nieporozumienia na tle służbowym. Lekarz dzielnicowy, dr. Dołński polecił odstawić zwłoki do Instytutu medycyny sądowej. Wypadek samobójstwa zaszedł na moście kleparowskim, gdzie zebrało się mnóstwo ludzi.

z 4-6 członków rodziny 80 zł., przy więcej niż 6 członków rodziny 100 zł. Z pomocy korzystać mogą ci pracownicy umysłowi, którzy stracili pracę nie weźniej jak 1 stycznia a nie później jak 1 października br. a których ostatni zarobek miesięczny nie przekraczał 500 złotych.

Kompetujący, winni się zarejestrować w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy we Lwowie przy ul. Rutowskiego 11, 11 p. i przedstawić następujące dokumenty: 1) dowód osobisty, 2) zaświadczenie wydane przez właściciela domu, stwierdzające stan rodziny bezrobotnego i czas zamieszkania we Lwowie (co najmniej 3 miesiące) i 3) zaświadczenie pracodawcy o zwolnieniu z ostatniej pracy z podaniem daty i powodu zwolnienia, oraz wysokości pobieranej płacy. Wszyscy, którzy zarejestrowali się w związkach zawodowych przed 1. grudnia br. mają pierwszeństwo w otrzymaniu pomocy, muszą jednak do rejestracji powyższej się zgłosić i przedłożyć żądane dokumenty.

Wypłata pożyczki może nastąpić najwcześniej po upływie 7-miu dni od daty zarejestrowania się. Wypłaty uskutecznić będzie Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia na podstawie opinii przedstawicieli pracowników umysłowych.

Zredukowanym urzędnikom państwowym przysługuje pierwszeństwo przed pracownikami przedsiębiorstw prywatnych.

Rejestrację rozpoczął Urząd Pracy w sobotę dnia 27 grudnia.

Firma założ. 1847.

STADTMÜLLER

RYNEK 34.

poleca po konkurencyjnych cenach WINA w różnych gatunkach i t. d. 8138

Księga informacyjna „Orbis”.

Pod protektorem i przy współdziałaniu Magistratu Miasta Lwowa przystępuje Polskie Biuro Podróży „Orbis” do opracowania „Księgi Informacyjnej dla miasta Lwowa i wschodnio - południowych województw polskich”.

Zadaniem tego wydawnictwa będzie zestawienie i podać możliwie kompletne spisy adresowe wszelkich Władz i Urzędów, zawodów wolnych, zakładów i instytucji, firm i przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, oraz wykaz ważniejszych miejscowości w obrębie województwa lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i wołyńskiego. Specjalny Komitet Redakcyjny, któremu powierzono przygotowanie projektowanego wydawnictwa, ma w pracy swej zapewnioną opiekę i pomoc władz rządowych, współdziałanie izb handlowych i innych czynników gospodarczych.

Wydawnictwo to, nie będąc w zasadzie bez reklamowych ogłoszeń. Uczyniło ono zadość piekającej potrzebie codziennej praktyki życia. Dotąd bowiem nie istnieć żadna publikacja, któraby z uwzględnieniem olbrzymich zmian i przeobrażeń zaszłych w ciągu ostatnich lat 15-tu zaznajamiała ogół społeczeństwa z dzisiejszym stanem gospodarczym, kulturalnym i ogólnie społecznym stosunków na południowo - wschodnich kresach Polski. „Księga Informacyjna „Orbis” przyczyni się niewątpliwie do ściślejszego zespolenia wschodnio - południowych województw z całością Rzeczypospolitej. Jako praktyczny podręcznik dla wszystkich warsztatów pracy gospodarczej i ogólnospołecznych, będzie to dzieło skwapliwie przyjętem przez wszystkie sfery w stosunkach z Małopolską wschodnią i Wołyniem zainteresowane.

Pożyczki dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Ministerstwo Pracy ustaliło już formę i wysokość pomocy z jednonumionowego funduszu uchwalonego przez Sejm dla pracowników umysłowych, pozostających bez zajęcia

Udzielane będą jednorazowe pożyczki bezprocentowe na 6 miesięcy. Sposobu zwrotu tej pożyczki na razie nie ustalono. Pożyczka wynosi dla samotnego 40 zł., z 1 do 3 członków rodziny 60 zł.,

Z kraju.

□ **KOPIECZYŃCE.** Z inicjatywy i pod przewodnictwem starosty p. Wal. Karasińskiego odbył się w ub. miesiącu wielki zjazd Polaków całego powiatu. Zebrało się prawie w komplecie duchowieństwo, nauczycielstwo, urzędy. Zebranie zagaił dłuższymi przemówieniami bardzo serdecznym p. starosta. W przemówieniu swoim nacechowanym głęboko-

zwrocił się z gorącymi słowami do p. starosty i dziękował mu za zapoczątkowanie tak wielkiego dzieła, jakim stać się może organizacja ekonomiczna całego powiatu. Zerwała się burza oklasków w przepelnionej po brzegi sali Sokoła. Powiat podzielono na rejony. Każdy rejon oddano pod opiekę znanych i chętnych do pracy ludzi; zebrano już na wet na ten cel fundusze; wszystkie sfery społeczeństwa opodatkowały się i wzięły się gorąco do pracy. W powiecie zorganizowano biuro porady prawnej i sekretariat wykonawczy; nad wykony-

waniem uchwał czuwa sprężysta ręka p. dra Sawickiego.

Zyczymy tej zbożnej pracy dla chłuby i dobra Ojczyzny naszej jej inicjatorowi p. W. Karasińskiemu staroście, jak największego powodzenia.

**PRZY KAŻDEJ SPOSOBNOŚCI
RZUCMY GROSZ NA CELE T. S. L.!!**

**POPIERAJMY WYDAWNICTWA
T. S. L.!!**



ką troską o dobro polskości na kresach, wykazał p. starosta, że pod względem narodowym robi się u nas za mało; pod względem ekonomicznym do tego czasu nie robiono nic, stąd idzie nasze ubóstwo. Wezwał wszystkich Polaków do zgodnej, jednolitej pracy. Referat o potrzebie kółek rolniczych po wsiach, o tworzeniu spółek i kas oszczędnościowych, wygłosił delegat M. T. R. z Tarnopola p. Michał Bauer. Wywiązała się ożywiona dyskusja, w czasie której powszechnie zwracano uwagę na przemówienie znanego społecznika p. Soteckiego i na przemówienie ks. posła Wł. Matusa, który po wyczerpującej dyskusji

Głos rozpaczy z Górnego Śląska. (Korespondencja z Rybnika). Rozwijają tu Niemcy szaloną agitację antypolską, tu długo się Polacy nie ostoja, jak tak dalej pójdzie. Rząd nie widzi, nie wie, a Niemiaszki hulają, aż miło i nikt im nie przeszkadza: choć sypią pierieździ na wsze strony na agitację, a grunt znajdują bardzo podatny. Ludność ignie do Niemców, mówi po niemiecku, słowem biewesoła perspektywa. Nauczyciele polscy robią, co mogą, więc za to hakatyści starają się wygraść „tych z Galicji”, bo o Ślązakach szkoda mówić: zniemczeni, nawet mówić po polsku nie umieją, niby uczą po polsku, ale Polak z trudnością tylko może ich zrozumieć. I to ma być polski język! Niemcy są wszędzie na naczelnych stanowiskach, wszystko mają w rękach i śmieją się z nas głośno, nie tylko mówią, ale adresują urzędowe akty: „Do tymczasowo polskiej części Górnego Śląska”, oczywiście po niemiecku, budują niemieckie gimnazjum tu, w Rybniku. Czemu Polska śpi? Czemu nikt o Górnym Śląsku nie myśli? Przebudzenie nadejdzie wkrótce, a będzie straszne. A szkoda Śląska, bo taki ładny, a taki bogaty, a węgiel taki dobry i nikt o to nie dba. Mówiono już tu po polsku, ale teraz napowrót wszędzie słychać tylko język niemiecki. Smutne to, ale prawdziwe.

Komitet Przemysłu Ludowego. W dniu 19 grudnia odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem p. Ministra przemysłu i handlu otwarcie Komitetu przemysłu ludowego, mającego za zadanie wykonanie ustawy z dnia 31 lipca o popieraniu przemysłu ludowego. Posiedzenie otworzył p. Minister przemysłu i handlu przemową, w której wyraził na dzieje, że organizacja przemysłu ludowego będzie jednym z ważnych czynników podźwignięcia kraju z obecnego kryzysu gospodarczego. Poseł Malinowski podkreślił konieczność szczególnego uwzględnienia akcji popierania przemysłu ludowego w województwach kresowych. Minister przemysłu i handlu zapewnił najgorętsze poparcie organizacji przemysłu ludowego, poczem oddał przewodnictwo p. naczel. wydziału W. Hauszylidowi. Po odczytaniu ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. o popieraniu przemysłu ludowego i rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy z dnia 22 listopada 1924 r. na sekretarza komitetu obrano posła Malinowskiego i wyłoniono komisję kredytową składającą się z trzech członków. Naczelnik Wydziału Drobnego Przemysłu i Rzemiosła W. Hauszylid odczytał referat o stanie przemysłu ludowego w Rzeczypospolitej, opracowany na zasadzie statystyki przem. lud. przeprowadzonej przez Min. przem.

i handlu. Uchwalono: 1) uzupełnienie w jaknajkrótszym czasie statystyki, dotyczącej województw kresowych oraz 2) wyłonienie komisji, która zobowiązała się przedstawić w połowie stycznia r. b. dalsze projekty organizacji przemysłu ludowego.

Parcelacja gruntów. Zwłoka w ostatecznym zakończeniu parcelacji gruntów rządowych, podzielonych i rozdysponowanych w latach ubiegłych wynika wskutek poddania przez min. reformy rolnych rewizji zasad obowiązującej dotychczas instrukcji szacunkowej. Ostatnimi czasy prowadzone są intensywne w ministerstwie prace nad ostatecznym ustaleniem projektu szacowania gruntów, zaś po jego zatwierdzeniu niezwłocznie przystąpi się do zawierania aktów notarialnych. Również wykańczane są wzory aktów sprzedażnych, które już zostały uzgodnione z prokuraturą generalną Rzeczypospolitej Polskiej.

**KOPERNICKI I SYN
OPTYCY I MECHANICY
Lwów,
ul. Hetmańska 10.**
(obok Kawiarni Wied.)
polecają w wielkim wyborze po cenach najniższych:
okulary, cwikiery, binokle, barometry, ciepłomierze, różne areometry, mikroskopy, lupy, kompas, rajscajgi, taśmy miernicze, pion, libele, oczy sztuczne itp.

Komisja w obronie Łańcuckiego. W związku z aresztowaniem posła Łańcuckiego i osadzeniem go w więzieniu w Przemyslu, organizacje komunistyczne w Polsce podjęły usilną działalność agitacyjną wśród robotników, zmierzającą do podburzenia robotników do ekscelów. W szeregu fabrykach skoniskowaną została kolportowana przez członków organizacji komunistycznych odezwa, nawołująca do urzędowania zgrupowań robotniczych, celem powzięcia rezolucji protestujących przeciw wydaniu przez Sejm Łańcuckiego.

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

MZYŃSKIE Maszyny, Kamienie, Turbiny, Motory Tokarnie, Heblarki, Wiertarki, Gątry, Piły, Gaze, Pasy, Gurty, Transmisje, Wagi, Pompy, Armature, Narzędzia na dogodnie spłaty poleca „PILOT” Lwów, ul. Batorego 4. Oudach: w Tarnopolu i Podwołoczyskach.
Techniczna porada bezpłatnie. 8206

Firanki Dywany, Chodniki, Kapy, Garnitury, Łóżka, Łóżeczka żelazne i mosiężne poleca najtaniej **KAZ. SKIBIŃSKI** Lwów, Kopernika 4. naprzeciw Szkowrona. 7694

NA GWIAZDKĘ piękne kołdry puchowe, koce wełniane, poduszki, materace, chodniki, dywany, firanki, oraz bieliznę pościelową poleca **W. IŻYCKI, Lwów, Kopernika 3** 7285

POSADY POSZUKIWANE.

RZĄDCA EKONOMICZNY z przeszło dwudziestoletnią praktyką, hodowca nasion buraczanych, plantator buraków cukrowych, lat 45, żonaty, pracowity i energiczny. Zmieni posadę zaraz. Zgłoszenia do Administracji dla „Plantatora”. 8190

BUCHALTER rolniczy, kawaler, pierwszorzędna siła długoletnia praktyka, zakłada i prowadzi książki, obznajmiony z buchalterią rolniczą, lasową, przemysłową poszukuje posady rachmistrza, kasjera sekretarza. Zgłoszenia do Administracji pod „Rządca”. 8288

NA DOGODNE RATY!

BUWIE damskie męskie i dziecięce.
BUWIE balowe i wieczorowe 8326
BUWIE ciepłe dla starszych pań
KALOSZE, BOTKI, PANTOFLE

POLECA CHRZEŚCIJAŃSKA HURTOWNIA OBUWIA
WE LWOWIE WE LWOWIE

Rynek 34 „RERA” Rynek 34

GORZELNIK-refinator, Polak, lat 46, pierwszorzędna siła fachowa poszukuje posady w większym zakładku lub rafinerji. Zgłoszenia do Adm. „Słowa Pol.” pod „Refinator”. 8238

MIESZKANIA.

POKÓJ frontowy obok politechniki z dobrem utrzymaniem, cena 200 złp. do wynajęcia J. B. Adm. Słowa. 8279

ŁADNY POKÓJ z osobnym wejściem do wynajęcia w Śródmieściu. Zgłoszenia do administracji „Słowa Pod „Czystość”. 8322

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTAŃNIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Czasopisma,
oraz **wszelkie druki**
przyjmuje

po cenach umiarkowanych
Drukarnia „Słowa Polskiego”
Lwów
ul. Zimorowicza 11-15.

WYRÓB BANDAŻY: na przepukliny, przeciw opadaniu macicy, przeciw obniżeniu żołądka i przeciw latającej nerce. Opaska przeciw obwisłości brzucha. Pończochy gumowe na żyłki. Prostotraczyska przeciw garbieniu oraz protezy sztucznych nóg i rąk

M. L. POLACZEK w SAMBOR E.

ILUSTROWANY CENNIKI DARMO.

Wny Pan M. L. POLACZEK bandażysta w Samborze.

Zawsze mile sobie wspominał S an. Pana, gdy mi Pan wysłał bandaż anatomiczny i przy pomocy tegoż zostałem zupełnie uzdrowionym z ruptury tak, że obecnie już bandaż nie potrzebuję.

A teraz zamawiam bandaż dla swego parafianina który ma przepuklinę po prawej stronie opadniętą w dół, liczy 52 lat. Obwód ciała przez biodra 86 cm. Proszę wysłać na mój adres.

Więc moje uzdrowienie bez operacji zawdzięczam tylko Pańskiemu bandażowi, przeto proszę to ogłosić we wszystkich pismach i podać moje nazwisko to mi nie żenuje że charowałem bardzo ciężko na przepuklinę i zostałem przy pomocy Pańskiego bandaża anatomicznego uleczoney.

Brzodowce, 23. czerwca 1924.

Cześć 823

Ks. Wojciech Wojtanowski
proboszcz obrz. łac. w Brzodowcach koło Winnik.

! Piękny podarek na Gwiazdkę i Nowy Rok dla Młodzieży!

Rowerem po Europie

PROF. R. WACEK

260 stron druku

Biblioteka „Młodość i siła”, już opuściła prasę i jest do nabycia: LWÓW - ZIMOROWICZA 15.

Cena 6 zł. - z przesyłką p

wą 6 zł. 50 gr. Dla Prenumeratorów „Słowa Polskiego” cena 5 zł., z przes. poczt. zł. 5-50.

Barwne opisy podróży po Bałkanie, przez Szwajcarię i Francję do Hiszpanji —
Rivierą francuską i włoską, przez Engadin, Dunajem do Wiednia.

100 ilustracji na kredowym papierze.

by mnie przypadkiem ogarnęły młodości lub kurcz...

Gdyby mi tylko na chwile zrobiło się słabo, gdy...

Byłem jednakże zawisły od energii i wytrzymało...

Pocilem się krwią i oczekiwałem, że lada chwila...

Wracając do przeszłości, pamiętam, że lada chwila...

Ci, którzy nigdy nie wzięli jeszcze Tread-Mill...

Nie wiem, czy tłumaczą się dość jasno i wyraźnie...

Chciałem, jak pod nogami moimi obracały się pro...

to ostatnim razem dałem się w głupi sposób pochwy...

Nie miałem czasu mi odpowiedzieć na to pytanie...

Gdy wróciłem do mej komórki, oddałem się smutnym...

Była to, myślałem sobie, z mej strony wielka nie...

A zresztą, prawdę powiedziawszy, znałem bardzo...

Wtedy historia tych trzech więźniów wydawałaby się...

Wyszukano trzy więźniów, znaczone numerem 33, zbada...

Wyszukano trzy więźniów, znaczone numerem 33, zbada...

Wyszukano trzy więźniów, znaczone numerem 33, zbada...

Wyszukano trzy więźniów, znaczone numerem 33, zbada...

Co do planu ucieczki, pomysł o tym o głębie...

Mój Boże, coż robić!... Najważniejszą...

O, z jaką radością wzięcie go znowu w moje ręce!

Z jakiem szczęściem będę mu się przetrząsał w nocy!

Zdawało mi się, że będę mógł znieść wszystkie...

Byłoby to zaiste po raz pierwszy, że widziałoby...

Tak, ale jedno pytanie... Jeżeli ucieczka z więzie...

Wielkiemu, który nazywał się Crafty i czy...

Wielkiemu, który nazywał się Crafty i czy...

Przypomniał mi on o wycieczkach, nieubłaga...

Przypomniał mi on o wycieczkach, nieubłaga...

Przypomniał mi on o wycieczkach, nieubłaga...

Przypomniał mi on o wycieczkach, nieubłaga...

Przypomniał mi on o wycieczkach, nieubłaga...

Przypomniał mi on o wycieczkach, nieubłaga...

Przypomniał mi on o wycieczkach, nieubłaga...

Przypomniał mi on o wycieczkach, nieubłaga...

Przypomniał mi on o wycieczkach, nieubłaga...

nie czuwała nadernna niegospodnim wypełnił mi się, a o-
wim znalazłem się wypełnił mi się, a o-
pracy aż do końca.
Nie staram się opowiadać moim ludziom, że nie byłoby
ści, jestem daleki od tego zamiaru i niechaj szanowni
czytelnicy bynajmniej nie myślą, jakobym stawał
umyślnie wrażeń, aby wzruszać ich łosem mo-
tnej, albo wani godnej osoby, ale skoro pisze
paniucki, sądzę, że jest moim obowiązkiem,
władac wszystkie z największą dokładnością,
z prawdą.
Przyznacie mi szanowni czytelnicy, że nie byłoby
przebież sprawiedliwie, abym się zawsze przedsta-
wiał w niekorzystnym świetle... Jest rzecz ko-
czna, abym od czasu do czasu opowiadał także o
mich smutkach i cierpieniach... Jest to rzecz nie-
zbędna, ponieważ nawet daleki powiem, rzecz bar-
dzo aboralna, i wykazać przeciwko niej zamię-
żle czynić i i wykazać przeciwko niej zamię-
będę czytać moje pamiętniki, gdy wzywają moje prze-
ścia, moje straszne katusze, zatrzymaj się niezwod-
nie na pochyłej drodze i zawróć z niej, z obawy
przed tym okrutnym odwetem, przed tą nieublagana
kara.

Gdy upłynął rok mej pracy nad kołem „Tread-
Mill”, wyglądałem tak marne, tak nędzne, że byłem
tylko cieniem dawnego Edgara Pipe. Stałem się istnym

stary arystokrat, weteran tego więzienia, niegł ożkie-
mu wypadkowi straszliwe kolo ucieło mu obie nogi.
Nazajutrz rano pochowano go gdzieś na uboczu
i było po wszystkim.

Czy ma kto w Reading czas hrować się nad lo-
sem tych, których śmierć wyswohoda z tego wzoro-
wego więzienia, urządkowanego według pomysłu wia-
kiego filantropa, przykrociła ludzkości, lorda Stran-
gela? Obowiązkiem naszym było obracać codziennie
kolo przez dwadzieścia minut przed południem, a pół
godziny popołudniu.

Po tym krótkim opisie, jaki dałem o tym „młynie
karnym”, mogą sobie szanowni czytelnicy zapewne
zdać sprawę, jakie fatalne następstwa ta czerwie-
neczarna musi wywierać na osłabiony już organizm
więźniów. Ludzie silni, czerstwi potrafili je jeszcze
zniesić; słabsi gina.

Jednego mnie! powiada nieublagana sprawiedli-
wość.

Jedna ofiara więcej, odpowiada na to **czymś**
ludzkości i zaslania dłonią oblicze.

Sprawiedliwość angielska jest bezwzględna in-
stytucja piękna i wzniosta... Powiedziałbym nawet, że
nasza ustawa karna, która jest podobnie do przesta-
rzała i nie we wszystkim zgodna z duchem czasu,
ochrania dostatecznie zbrodniarza i sili się, by uniknąć
niesprawiedliwego zasądzenia. Można tedy wypowie-

— Dobrze. Posłuchaj pan teraz z uwaga, co ci
powiem...
— Słucham pana...
— Czy mógłbyś pan znaleźć parę trzewików, któ-
re znaczone są na obydwoch podszewkach i bez przy-
przyniesie mi je tutaj?
— O!... o!... To czego pan żądaś, jest bardzo
trudne do spełnienia... Ostatecznie, spróbuję... Czy
zależy panu bardzo na tem, aby przyjsie w posiadanie
tego obuwia?
— Tak jest... bardzo... albowiem dzięki tym trze-
wikom, będziemy mogli uciec z tego więzienia...
— Czy to rzecz możliwa?
— Tak jest. Zapewniam pana o tem.
— Przyrzekam panu, że będę się starał wypelnic
pańskie żądanie... ale dwa trzewiki bardzo trudno
ukryć... Może będę mógł z poczatku przynieść tylko
jedni...
— W takim razie przynieś pan trzewik z prawej
nogi...
— Zgoda...

rtkiem aluzje do naszej biskiej ucieczki... Trzymalem
tym, tak to powadala, cukierek przed ustami, a on był
kolo wazył się dla wszelkie niebezpieczeństwo, aby
dostać moje trzewiki w swoje ręce. Na nieszczęście
czas miał i widziałem z twoga nadchodząca chwila,
w której mnie znów odeszła ze szpitala do mej celi, a
poszukiwania mego towarzysza nie daly jeszcze du-
tychczas żadnego wyniku, wszyscy stkie jego ustowania
pozostaly dotad bezowocne.

Wreszcie, dwa dni przed dniem, w którym zarząd-
ca szpitala miał podpisać polecenie odstawienia mnie z
powrotem do mej celi, rzekł do mnie Cratly wieczo-
rem, powróciwszy z warsztatów szewskich:
— Dowiedzalem się narazie, gdzie są pańskie
trzewiki, ale było mi rzeczą niemożliwą dostać się do
nich... ponieważ są one zamknięte w bardzo silnej
skrzyni o przegródkach, opatrzonej kratą...
— W takim razie wyłam pan zamek...
— O tem nie można nawet myśleć... Jest to za-
mek potężny... trzeba by mieć siekiere, aby dojść do
celi...
— W takim razie, rzekłem z miną rozczarowania, be-
dziesz pan musiał jeszcze dwa lata zostać w tem wię-
zieniu, a ja cztery... Czyż nie zależy panu wcale na
tem, aby znów ujrzeć swoją ukochaną Maisie? Czyż
nie zależy ci na powrocie do domu?
— Ależ tak... pragnę tego z całego serca. Czyż

— Tak jest... już jest nawet mowa o tem...
Nastało długie milczenie... Dozorca więzienny, peł-
niący służbę, zbliżył się do nas. Przybraliśmy obaj wy-
razem do mego „kolegi”.
— Jest rzeczą prawie pewną, że panu karę prze-
dłużą, abyś mógł nadrobić pracę kolo młyn... najla-
piej byłoby, widziś pan, uciec stąd.
— Panu dobrze mówić takie rzeczy... Czy sądziś
pan, że to byłoby łatwe do wykonania?
— A gdybym panu podał środki do tego?
— Pan?
— Tak jest, ja...
— Błogosławiłbym pana za to, aż do kresu dni
mich... ale czy mówisz pan to na serio?
— Całkiem na serio.
— O, proszę mi to wytłumaczyć. Słucham pana
z niecierpliwością.
— Później... Tymczasem pragnąłbym bardzo,
abyś mi pan wyświadczył łaskawie pewną przysługę...
— Jeżeli to tylko w moich siłach, uczynię to z naj-
większą chęcią... O cóż chodzi właściwie?
Wahałem się chwilę, potem zbliżając się do foza
meo towarzysza niedoli, zapytałem go cicho:
— Czy chodzisz pan codziennie do tutejszych war-
sztatów szewskich? Masz pan tam codziennie zajęcie?
— Tak jest, codziennie popołudniu.

możesz pan się mnie o to pytać jeszcze?... Umieram
tesknoty za nią... Jestem bliski szaleństwa...
— A zatem odważ... i przebiegłości... Ach! gdy-
bym ja się mógł dostać do tych warsztatów szew-
skich, zapewniam pana, że udaloby mi się wrócić
rozbić ten przeklęty zamek...
— Nie... rzeczę panu, żeby ci się to nie udało.
— A zatem... spróbowałbym innego środka.
— Chciałbym widzieć, co byś pan uczynił w tem
położeniu...
— Gdzieś znajdują się właściwie więziennic war-
sztaty szewskie?
— Jakkolwiek? Pan tego nie wiesz? One są właśnie
pod nami!

Na tem urwała się nasza rozmowa.
W dwa dni później znajdowalem się znów w mej
celi i jeszcze raz doznałem w życiu rozrządkiego roz-
czarowania. Znowu nadzieje moje rozwały się w ni-
wecz.
Cratly, pomimo całej odwagi, na jaką się mógł
zdobyć w tej sprawie, nie zdołał niczego dokonać...
Zatem się rozstałszy, ukłonił mi silnie rękę z
wyrazem rozpaczony i rzekł do mnie:
— Czyliem wszystko, co mogłem... ponieważ
moje usiłowania... będę próbował wszystkiego... a gdy
mi się powiedzie szczęśliwie dostać pańskie trzewiki
w moje ręce... co mam z niemi uczynić?

szkieletem i lekarz więzienny, obejrzawszy mnie, uz-
nał za konieczne odesłać mnie do szpitala więziennic-
go.
Jakież było moje zdumienie, gdy zastałem tam
owego młodego człowieka, którego poznałem ow
pamiętnej nocy, ukrytego pod jednym z kantarów z
magazynie firmy Robinson i Spółka i który zwró i
wtedy na siebie moją uwagę swoim nowitkiem, w
kwadratnym garniturze i pięknymi lakierkami!
— Jaktol! — zawołałem do niego — pan jesteś t-
ta!?
— Jak pan widziś...
— Na długo?
— Na dwa lata.
— Nie więcej?
— Pan uważasz, że kara ta nie jest wystarcz-
ca?... Dwa lata ciężkich robót przymusowych za-
dną parę koleżyków, ja sądzę przeciwnie, że to do-
ostra kara i że na nią nie zasłużyłem.
I młody człowiek, korzystając z tego, że dozorca,
który nas pilnował, zbliżył się do okna i nie zwrac i
na nas uwagi, opowiedział mi w krótkości swo-
przygodę.
— Prawda, rzekł do mnie półgłosem, otkąd „pra-
cuję” w moim zawodzie, zasłużyłem niewątpliwie co-
najmniej na dwadzieścia lat pracy kolo Tread-Mill,
ale nikt mnie nigdy nie ścigał za inne sprawy. Dopie-

umieruchonił moje mięśnie chociaż na kilka sekund,
czekała mnie wtedy niechybnie straszliwa katastrofa.
W uszach mi dzwoniło, jak gdyby setki dzwontów
się naraz odezwały, przed oczami memi tańczyły ogn-
sie machy... Zły w szyl mojej nabrał, jak gdy-
by ryknąć chciały, zdawało mi się, że nie bede już
niegł tego dłużej wytrzymać. Mimo to jednak poru-
szalem wciąż nogami, mechanicznie, by się tak wyra-
zić i zapamiętywałem sam siebie z twoga, kiedy ta stra-
szna mezarzka raz się skończy.

I wtedy, aby się natychmiast skorożyła, oddał-
bym chętnie mój diament... co mówię... dwadzieścia
lat mego życia.

Nagle, w jednej z cel więziennych rozległ się
straszny krzyk, krzyk złowrogi, na który w żyłach
tych, co go słyszą, krew sięla się mrozem... a potem
nastąpiła znowu głucho cisza...

Tread-Mill zatrzymał się, przez chwilę słychać
było odgłosy szybkich kroków, głucho jęki, a potem
znowu nastal spokój, a nagle dozorca rzucił znowu
poranne ostrzeżenie:

— Take care!... Forward!...

Dowiedziałem się, w kilka chwil później, z roz-
mowy dozorców wleziemych między sobą, że pewien